Nr. 125. Kraków, czwartek 8 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Obywatele! Wyborcy!

Po raz pierwszy partya socyalno-demokratyczna bierze czynny udział przy wyborach do krakowskiej rady miejskiej przez postawienie własnych kandydatów. Ponieważ robotnicy krakowscy nie posiadają gminnego prawa wyborczego, przeto partya socyalno-demokratyczna zmuszona jest stawiać swoich kandydatów w kuryach uprzywilejowanych, spodziewając się, że i w tych kuryach znajdzie się odpowiednia liczba niezależnych wyborców, którzy chcą poprzeć socyalistyczny program gminny, wynagrodzić robotnikom choć w cząsteczce krzywdę polityczną przez wybranie do rady miejskiej ich reprezentantów, a przedewszystkiem wysłać do rady miejskiej ludzi nieskazitelnych i niezawisłych, bezinteresownych i energicznych, rozumnych i odważnych i w tym celu głosować będą na kandydatów partyi socyalno-demokratycznej. Z tych względów zostali przez partyę socyalno-demokratyczną postawieni następujący kandydaci:

I. w kuryi małego handlu:

poseł Ignacy Daszyński.

II. w kuryi inteligencyi:

dr. Zygmunt Marek

i

inżynier Bronisław Urbanowicz.

Ludzie ci znani są w mieście ze swej dotychczasowej działalności publicznej i nie trzeba ich specyalnie zalecać wyborcom, którzy sami ocenić mogą, jak pożyteczne i dzielne siły zyska w nich nowa rada miejska.

Wszystkich uczciwych i niezawisłych wyborców wzywamy, aby oddali swe głosy w odnośnych kuryach na powyższych kandydatów.

Kraków, 7 maja 1902.

Komitet wyborczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Z DNIA.

Kraków, 7 maja.

Nowe haubice.

Obok 372 milionów koron, które corocznie wydaje Austrya na militaryzm, przybywa tego roku nowy wydatek 38 milionów na nowe armaty, oraz zapowiedź ministra wojny, że w roku najbliższym znowu takiej sumy rząd zażąda!

Ucinają psu ogon po kawałku, aby mniej bolało, ale sumy te będą rosły z roku na rok, bo rząd już od kilku lat zapowiadał, że na nowe armaty będzie potrzebował razem 300 milionów!

W ten sposób wydajemy dzisiaj 410 milionów na militaryzm, 345 zaś milionów na procenta za długi państwowe, powstałe także przeważnie z wojen!

785 milionów rocznie płacimy na koszta minionych i przyszłych wojen, a na szkoły ludowe w całem państwie wydaje się tylko z kasy rządowej **5 i pół miliona!**

Czyż to nie straszne cyfry?! Wszak z każdego guldena podatku (pośredniego lub bezpośredniego) idzie **49 centów** na wojsko i na procenta dla kapitalistów, a tylko niecałe **pół centa** na szkoły ludowe! I to w latach najcięższego kryzysu odważa się minister wojny przedkładać taki olbrzymi budżet.

Powiadają wprawdzie, że inne państwa więcej wydają na wojsko, ale w tamtych państwach więcej też wydają na oświatę i na cele gospodarcze, a nadto są inne państwa znacznie zamożniejsze od Austryi.

Tam zaś, gdzie militaryzm ciśnie ubogą ludność, jak np. w Rosyi, tam poprostu giną chłopi z głodu całemi guberniami!

Wycieńczenie całych narodów z powodu tych strasznych ciężarów i z powodu przymusowej trzyletniej służby 300 tysięcy młodych robotników, dochodzi w Austryi podczas tych czasów nędzy do zenitu. A jednak reprezentanci najbiedniejszego kraju i mameluki z Koła polskiego będą głosowali za tymi ciężarami jak jeden mąż.

Dawniej tłomaczyli się tem, że w trójprymierzu Austrya musi spełniać swoje obowiązki wojskowe; dawano nam do zrozumienia, że trzeba być wobec „Moskala“ dobrze uzbrojonym.

Dzisiaj Koło polskie przyjmuje 200 rubli od Moskali, a Jaworski udaje bohatera i palcem w bucie kiwa przeciw „Szwabom“...

Ale czy w ten, czy w ów sposób, psu ogon musi być ucięty, jeżeli nie na raz, to przynajmniej ratami po 40 milionów...

Ci sami posłowie, którzy dają dziś państwu po 410 milionów koron rocznie, będą wywodzić gorzkie żale, gdy rząd znów im nie zechce dać jakich parę tysięcy na wybudowanie koniecznej szkoły.

Nie ma co mówić, mamy „ludowych“ reprezentantów, których bez przesady możemy nazwać „drogimi“.

Arcyksiążę austryacki przeciw Tołstojowi.

W Pradze wywołał wielkie poruszenie fakt, iż następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand, piastujący dziedziczne godność protektora tamtejszej akademii nauk i sztuki, wykreślił samowolnie nazwisko Tołstoja z pośród wybitnych osobistości, proponowanych na członków honorowych tej instytucyi. Oto co pisze w tej sprawie Masarykowski „Czas“: „Lew Tołstoj został przez czwarty oddział akademii zaproponowany na zagranicznego członka honorowego, a plenum przyjęło tę kandydaturę. Akt wyborczy przesłano następnie do ministerstwa oświaty dla uzyskania cesarskiego potwierdzenia. Ministerstwo wedle przyjętych norm przekazuje taki wybór protektorowi, który wysyła go dopiero do kancelaryi gabinetowej. Protektorat, jak wiadomo, odziedziczył po ojcu arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Obecny p. protektor przedłożył cesarzowi akt wyborczy, zawierający i inne nazwiska, ale Tołstoja już tam nie było. Wykreślił go sam arcyksiążę“.

„Że czwarty oddział akademii, pisze dalej „Czas“, nie byłby skłonnym do obierania jakichś „niebezpiecznych“ osobistości, na to dają gwarancyę czterej nominowani przez cesarza członkowie, z których trzech zasiada w Izbie panów: dr. Dvorzak, prof. Vrchlicky i Hlavka. Jeżeli protektor akademii czeskiej decyduje się „dokonywać ekzekucyi“ na kandydatach na członków honorowych, to powodów szukać należy nie w osobach tych kandydatów, lecz w osobie samego protektora. Te powody są jasne: protektor akademii Franciszka Józefa jest równocześnie protektorem klerykalnego związku szkolnego. Ten ostatni protektorat objął arcyksiążę z wolnej ręki i własnej ochoty, podczas gdy w akademii go odziedziczył. Nie może być wątpliwości, który jest mu bliższym. Nad sprawą tą nie potrzeba się rozwodzić — sama mówi za siebie więcej, niźli tom księgi“.

W Rosyi Pobiedonoscew wyklinał Tołstoja przez swe kreatury w synodzie. Daremnie się jednak siłą. Dziś bowiem żadne, choćby najciemniejsze obłoki nie zdołają przyćmić blasku jego imienia.

Tak samo Maksymowi Gorkiemu, którego Pobiedonoscew nie pozwolił zamianować członkiem akademii petersburskiej, nie przyniosło to żadnego uszczerbku w jego europejskiej sławie.

Defraudacye

w wielickiej Kasie oszczędności.

Interpelacya posła Bojki i tow. wniesiona na posiedzeniu Izby posłów dnia 1 b. m. do ministra sprawiedliwości w sprawie wznowienia postępowania karnego z powodu defraudacyj w wielickiej Kasie oszczędności tudzież w sprawie wdrożenia śledztwa przeciw Karolowi Czeczowi, marszałkowi powiatowemu w Wieliczce.

(Dokończenie).

Z całego szeregu faktów przytoczymy tylko następujące:

a) W r. 1899 spaliła się fabryka gipsu i młyn Abrahama Seidenfraua, który wówczas był mężem zaufania i wspólnikiem p. Czecza i za protekcyą, jakiej mu użyczał p. dyrektor, był mocno zadłużonym w kasie. Spalone budynki były ubezpieczone; na zarządzenie Kompita, kasa zajęła premię ubezpieczeniową. Czecz kazał wstrzymać egzekucyę, aż do czasu wypłacenia premii do rąk Seidenfraua. Wskutek tego kasa straciła kilka tysięcy guldenów, co pociągnięto do odpowiedzialności nie Czecza lecz zasądzonych.

b) Na zarządzenie p. Karola Czecza w ten sposób uregulowano długi wekslowe Abrahama Seidenfraua, że sumę 59.000 złr., którą Abraham Seidenfrau dłużnym był kasie, zamieniono na pożyczkę hipoteczną. P. Czecz wiedział doskonale, że przez to suma ta absolutnie nie jest zabezpieczoną, ale p. Czecz prowadził z Seidenfrauem interesy, był mu zobowiązanym za agitacyę wyborczą, nie wzbraniał się przeto korzystać z usług Seidenfraua za publiczne pieniądze. Po tej „sławnej regulacyi“ p. Czecz rozkazał dać Seidenfrauowi jeszcze jedną pożyczkę w kwocie 20.000 złr., a celem zatarcia śladów tej machinacyi, kazał wystawić weksel na nazwisko jakiegoś fikcyjnego Leiba Stiela.

c) Alter Linker dał p. Czeczowi za udzielenie mu pożyczki hipotecznej w kwocie 8.000 złr. i pożyczki wekslowej w kwocie 3.000 złr. 500 złr. faktornego.

J. K. Huysmans.

W imię moralności.

12)

Jedna tylko sprawa pozostawała w zawieszeniu: Zofia wydawała się notaryuszowi szczególnie sprytną. Milczenie, w które wpadała, o ile możności, nieprzerwany system płaczów — wprawiały go w kłopot; widział przebiegłość w rozstroju i rozpaczliwem ogłupieniu dziewczyny. Przypuszczał stanowczo, że w tem płaczliwem przerażeniu kryje się zasadzka i nie przestawał się obawiać, czy Zofia nie wywoła skandalu przez nagły przyjazd do Bauchamp. Po dojrzałej rozwadze postanowił uciec się do usług starego przyjaciela, komisarza policyi, dzięki któremu zagrożono dziewczynie odpowiedzialnością sądową, jeżeliby się nie zgodziła siedzieć spokojnie.

— No, pora skończyć awanturę i wyprawić panienkę z kwitkiem — powiedział sobie Le Ponsart, zaglądając do zegarka.

Podążył na ulicę du Four, pocieszając się myślą, że po tylu kłopotach wsiądzie wieczorem do pociągu i wróci nareszcie do swych pantofli. Stróż pocałował niemal własne swe nogi, tak się pokłonił, gdy go ujrzał. Notaryusz wszedł na górę i naturalnie bez myśli zamienił grzeczne i dyskretne stuknięcie do drzwi, na uderzenie mocne i krótkie.

Wchodząc za Zofią do pokoju, zdziwił się, widząc tam jakąś tłustą damę. Nieznajoma podniosła się, dygnęła zlekka i usiadła. — A to kto? — pomyślał, spoglądając na tę brzuchatą osobę, ściśniętą tak, iż mało nie pękła, odzianą w suknię okropnie niebieską i w obcisły stanik, na który spadały trzy piętra tłustego podbródka. Spostrzegłszy korale w czerwonych uszach i krzyżyk, podskakujący z odpływem i dopływem oceanicznych piersi, pomyślał Le Ponsart, że to jakaś śledziarka, ubrana w odświętne szaty.

Odwrócił pogardliwie oczy i przeniósł je na dziewczynę. Zmarszczył brwi. I ta również była w stroju odświętnym; nałożyła na siebie wszystkie klejnoty otrzymane od Juliana i teraz właśnie z piersią, zaokrągloną gorsetem, z biodrami, odznaczającemi się w kaszmirowej sukni, była czarującą. Ale na nieszczęście ta piękność i ten strój, któreby dnia poprzedniego zapewne łagodziło podziałały na starca, zirytowały go teraz, bo przypomniały mu przeklęty wieczór z tamtą. Mogłoby go dzisiaj wzruszyć właśnie owo niedbałe ubranie Zofii, które go odstręczało podczas pierwszej wizyty. Jak poprzednio nastroiły go brutalnie jej rozczochrane na czole włosy, tak teraz staranne jej uczesanie pobudzało go do okrucieństwa.

Zapytał tonem twardym, czy zdecydowaną jest podpisać kwit.

— Na litość boską! — wtrąciła otyła dama, pozwól mi pan odwołać się do swego dobrego serca! Jak pan widzi, biedne dziecko jest całkiem zbite z tropu... niczego nie rozumie... Zapewniłam ją, że pan nie zostawi jej w takiem nieszczęściu. Powiedziałam jej: „Pan Ponsart jest człowiekiem z edukacyą; z takimi ludźmi, co mają sprawiedliwość, nie potrzebujesz się bać niczego“. Czy tak nie było, Zofio? Czy tak nie mówiłam?

— Przepraszam panią — przerwał notaryusz — ale byłbym szczęśliwy, gdybym wiedział, z kim mam honor mówić?

Otyła dama powstała i dygnęła.

— Jestem pani Champagne, trzymam sklep materyałów piśmiennych pod numerem czwartym przy ulicy... Champagne, mój mąż...

Le Ponsart przeciął tonem bardzo suchym:

— Jesteś pani zapewne kuzynką tej panienki?

— Nie, panie, ale prawie, że tak. Jestem, można powiedzieć, jej matką.

— W takim razie pozwól mi pani zauważyć, że niepotrzebnie wtrącasz się do sprawy, która do ciebie nie należy. Będę miał dalej do czynienia z samą tylko panienką.

Wyciągnął zegarek.

— Za pięć minut przyjdą tu tragarze. Uprzedzam pannę, że nie wyjdę z tego mieszkania bez klucza w kieszeni. Muszę więc poprosić panny, aby przygotowała sobie paczkę ze swemi manatkami i odpowiedziała mi stanowczo, czy zgadzasz się, lub nie, na propozycyę wczorajszą.

— Ach, panie!... na Boga, czy to możliwe! — jęczała zgnębiona pani Champagne.

Le Ponsart zmierzył ją stalowym wzrokiem, co jej odebrało resztę siły.

Zwykle wymowna i odważna, tego ranka straciła zupełnie pewność siebie. Zdarzyło jej się jedno z tych nieprzewidzianych nieszczęść, które jakby umyślnie spadają w ciężkich chwilach na biednych ludzi. Pani Champagne posiadała w górnej szczęce na przodzie dwa sztuczne zęby, które wyjmowała co wieczór i składała do szklanki z wodą. Wstając rano, przyczepiła je z powrotem, a szklankę z wodą i pożyła na nocnym stoliku. Wskoczył tam Titis i wyobraził sobie zapewne, że to kość. Kupcowa omal nie zemdlała, gdy dostrzegła, że pogryzł emalię, fałszywą kość słoniową, oprawę, cały przyrząd. Musiała ściskać wargi z obawy, żeby nie dojrzano szczerbów, mówiła, plując z lekka, czuła się upokorzoną uporczywem przypomnieniem, że nie ma dość pieniędzy na zapchanie dziur. Do tego kłopotu dołączył się jeszcze strach okazania notaryuszowi szczerbów i paraliżował jej władze mózgowe. Mroziła ją suchość tego starca, jego rozkazujący ton, pogarda, którą jej nieustannie okazywał, tem bardziej, że na chwilę nie wątpiła, że będzie sympatycznie przyjęta, że rozprawa będzie przyjacielską, że nawet nastąpią wzajemne objawy grzeczności.

— Czy zrozumiała mię panna? — dodał Le Ponsart, zwracając się do zrozpaczonej Zofii.

Dziewczyna wybuchnęła płaczem, a pani Champagne wzburzona, zapomniała o swych ustach, pobiegła do Zofii, ściskała ją i pieszała ją.

Wybuch ten zmieszał notaryusza. Ale nagle ukazał mu się na ustach uśmiech tryumfu: ciężkie kroki tragarzy zatrzęsły schodami. Uderzono pięścią we drzwi, aż zahuczały niby głośny bęben.

Notaryusz otworzył. Pijani tragarze napełnili mieszkanie.

— Patrzcie — zawołał jeden — jejmość kopytka odwali.

— Zdaje się, że napęczniała! — zauważył drugi, patrząc na jej figurę i zbliżył się z uśmiechem, chcąc objąć Zofię, która bezsilnie opadła na krzesło.

Pani Champagne odepchnęła gburów.

— Wody! wody! — zawołała przerażona, kręcąc się na miejscu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

d) Z początkiem r. 1897 popierał Czecz gorliwie prośbę niejakiego Wimmera o pożyczkę wekslową w kwocie 5.000 złr., chociaż wiedział, że Wimmer był w owym czasie zupełnie zrujnowanym. Celem uzyskania tej pożyczki, kazał Czecz zahipotekować wypożyczoną sumę na realności Wimmera. W podaniu Kompita stwierdzono jednak, że to zabezpieczenie było pozornem tylko i oszukańczem. Dowodzi to, że Czecz działał w tajemniczem porozumieniu z Wimmerem.

e) Bezwartościowe weksle G 1 do 26 były przez niego wystawione dla pokrycia długu Wimmera. Ponieważ jednak Seidenfrau już na początku uciekł, Czecz więc, aby pokryć Wimmera, podsunął te weksle Seidenfrauowi.

Skoro Seidenfrau powrócił i dowiódł, że powyższe weksle nie należały do niego, wówczas p prokurator, kierowany zawsze ideą, by p. Czecza bronić, weksle te przy rozprawie głównej podsunął Kompitowi i jego obwinił o oszukańcze działanie tymiż wekslami.

f) W r. 1895 zaproponował p. Czecz, jako przewodniczący i dyrektor kasy, zamianowanie na cenzorów wekslowych Abrahama Seidenfraua, Salomona Wimmera i Altera Linkera, chociaż ci już wtenczas w kasie silnie byli zadłużeni. Urzędnicy kasowi bardzo często sami przyznawali, że zamianowanie tych cenzorów stoi w ścisłym związku z operacyami p. Czecza i że prowadzi do ciągnięcia nieprawych zysków z instytucyi. Gdyby ci cenzorowie godnie i sumiennie byli przestrzegali swego obowiązku, nie byłoby przyszło nigdy do katastrofy.

g) Pożyczka hipoteczna Seidenfraua, po dokonanej przez Czecza regulacyi jego długów wynosiła 50.000 złr. Tę sumę kazał Czecz, jak to powyż wspomniano, zaintabulować na posiadłości Seidenfraua, Zabłociu. Przy rozprawie głównej podał Czecz wartość Zabłocia na 70.000 złr. Przy licytacyi zaś majętność tę sprzedano za 29.750 złr. P. Czecz nie tylko więc urządził sobie z Zabłociem fałszywą grę, ale nadto przy rozprawie głównej w Krakowie świadomie skłamał. Cały przebieg tej afery można udowodnić księgami kasowemi i świadkami, przytoczonymi w podaniu o wznowienie procesu.

h) Przy regulacyi długów Salomona Wimmera, którą również p. Czecz przeprowadzał, polecił tenże Czecz wyraźnie Nowackiemu, aby wysoko oszacował realności Wimmera. Szacunkowa cena tychże realności wynosiła też 60.000 złr., a dług Wimmera w kasie 44.000 złr. Przy licytacyi realności te zostały sprzedane za cenę 25.850 złr.

i) P. Czecz wprost polecił pewnemu urzędnikowi, aby 3 podpisy na pewnym wekslu sfałszował. I tak się stało. Fakt ten można udowodnić księgami kasowemi i świadkami: Eugeniuszem Wiśniewskim, Antonim Gralewskim, byłymi urzędnikami w Kasie wielickiej.

j) Komitet wybrany do zestawienia rachunków i bilansu za r. 1898 w obecności p. Czecza i tylko na podstawie jego przedstawień i wyjaśnień zatwierdził rachunki i bilans za r. 1898. Stało się to na krótko przed ucieczką Seidenfraua.

k) W czerwcu 1900 r. zeznał Wimmer w Krakowie, że inkryminowane swoje weksle wniósł do kasy na polecenie p. Karola Czecza i że z tejże waluty wekslowej wypłacił p. Czeczowi około 14.000 złr. na pokrycie rachunków, jakie miał z Czeczem w interesie cegielnianym w Pawlikowicach.

Prośba o wznowienie śledztwa karnego wykazuje jeszcze cały szereg faktów zgrozą przejmujących, a wykazujących, że p. Czecz używał swego stanowiska i wpływów na to jedynie, by publicznym groszem swoje własne interesa załatwiać, że innych dyrektorów i urzędników nakłaniał do popierania lub zamilczania jego machinacyj, lub też wyzyskiwał ich dobrą wiarę, jak to miało miejsce z Wilhelmem Kochem.

W tej pracy znalazł Czecz świadome poparcie u komisarza rządowego Szczerbińskiego, a śledztwo karne musiało wskutek tego, o ile pp. Czecz i Szczerbiński od wszelkiej odpowiedzialności mieli być uwolnieni, zamienić się w nieprawne i niesprawiedliwe postępowanie.

Przed pięciu miesiącami wniósł Wilhelm Koch podanie o wznowienie postępowania karnego do c. k. krajowego sądu w Krakowie, lecz aż do tej chwili nie zrobiono żadnego kroku, aby tę sprawę i przytoczone w niej fakty roztrząsnąć i zbadać!

Wyłączenie p. Czecza z pod śledztwa karnego i najwidoczniejsze względy jakimi ten człowiek mimo wszystkich swych nadużyć cieszy się w krakowskiej prokuratoryi, wywołuje wielkie rozjątrzenie w szerokich warstwach ludu. Mówi się też otwarcie w całym kraju, że pan Karol de Lindenwald Czech jest nietykalnym i że może być pewnym w każdym wypadku swej bezkarności!

Już przytoczone w wniesionej przez Kompita prośbie o wznowienie procesu fakta same przez się wystarczają, aby uzasadnić wytoczenie przeciw Karolowi Czeczowi śledztwa o oszustwo.

Ale krakowska prokuratorya do tej pory nie uczyniła ani jednego kroku naprzód w tej sprawie i z pewnością z własnego popędu na przyszłość żadnego nie uczyni.

Podpisani zapytują tedy:

„Czy p. ministrowi te stosunki są znane i czy byłby skłonny dać wskazówkę krakowskiemu. sądowi karnemu, by tenże prośby o wznowienie śledztwa w sprawie nadużyć w Kasie wielickiej bez zwłoki załatwił, względnie dokładne i ścisłe a sprawiedliwe śledztwo, odnośnie co do przytoczonych w podaniach nowych faktów wdrożył i przeprowadził?

Czy p. minister byłby skonny polecić krakowskiej c. k. prokuratoryi, by w interesie publicznym i w imię sprawiedliwości i na podstawie przedłożonych krakowskiemu sądowi faktów i dowodów, wdrożyła natychmiast śledztwo karne przeciw Karolowi Czeczowi.

Podpisani upraszają p. ministra o energiczną interwencyę, tem bardziej, że pan Karol Czecz jest jeszcze ciągle marszałkiem rady powiatowej, że przeto na przyszłość także, jak dotąd, usilnie starać się będzie o to, by wszelkie ślady swych nadużyć i oszustw pokrywać i zacierać".

Następują podpisy.

Przegląd polityczny.

Nowa ustawa antypolska, którą ma rząd pruski wnieść w sejmie, ma oprócz nowych 100 milionów marek na fundusz komisyi kolonizacyjnej obejmować także 100 milionów marek na zakupno domen w polskich okręgach wyborczych.

Ruch chłopski w Rosyi. Do pism berlińskich donoszą z Petersburga: W okręgu Sinkalińsk, w gubernii tomskiej, chłopi napadli na magazyny zbożowe i zabrali stamtąd wszystkie zapasy zboża, ponieważ odmówiono im zapomogi państwowej. Policyanci, którzy zastąpili im drogę, zostali zabici. W wielu wsiach panuje tak straszny głód, iż ludzie masami wymierają na tyfus głodowy; rozpaczliwe ich położenie pchnęło ich wreszcie do rabunku.

Urzędowe sprawozdania jednak przedstawiały sytuacyę w gubernii tomskiej jako „pomyślną", wobec czego wstrzymano rozdawanie zboża, przeznaczonego w formie zapomogi dla tej gubernii.

Socyaliści na Syberyi. Z Jakucka (Syberya) donoszą nam: Dnia 5 maja (22 kwietnia st. st.) tutejszy sąd okręgowy skazał zesłańca tow. Aleksandra Jergina, zabójcę Iwanowa, „prystawa" t. j. policyjnego asesora w Średnim Kołymsku na 4 lata rot aresztanckich. (Bliższe szczegóły całej sprawy podamy w najbliższym numerze. *Przyp. Red.*).

Zwycięstwa wyborcze socyalistów w Szwajcaryi. W wyborze ściślejszym został tow. Wullschleger w Bazylei wybrany ponownie członkiem rządu kantonalnego.

Kongres nadzwyczajny belgijskiej partyi socyalistycznej, który się odbył ubiegłej niedzieli w Brukseli, po całodziennej gorącej dyskusyi uchwalił nieznaczną większością rezolucyę, pochwalającą taktykę generalnej rady partyjnej w walce o reformę wyborczą, zwłaszcza zaprzestanie strejku generalnego.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. Wtorkowe przedstawienie „Odrodzenia" urozmaiciły dwa debiuty: p. Łąckiej-Pawłowskiej i p. Szczurkiewicza. Rola Vittorina przedstawia sporo materyału popisowego. P. Łącka naogół wiernie odtworzyła śmiałe porywy i bunty — dziecięce dąsy i pieszczoty tego chłopięcia. Wreszcie utrafiła dobrze w ton nagłego przeobrażenia, któremu ulega Vittorino pod wpływem pocałunku kobiety, który w nim pierwsze przeczucia miłosne nieci i jak promień słoneczny krew zagrzewa i unosi ponad bierne zero dziecięcej niedojrzałości... Jednakże nie wszędzie umiała się wczorajsza interpretatorka roli Vittorina ustrzedz od gry nieco wymuszonej, a głos chwilami zdradzał zbyt ostre tony. Miała wreszcie p. Łącka do zwalczenia niebezpieczne współzawodnictwo — niezatarty w pamięci widzów obraz wspaniałej kreacyi, stworzonej w tej roli przez p. Morską.

Wkońcu malutka uwaga: niewątpliwie wdzięczną jest bardzo rola Vittorina, ale na debiut, lub występ gościnny wydaje mi się niezbyt odpowiednią: jest bądź co bądź nieco egzotyczną, za mało typową dla repertuaru nieznanej bliżej artystki, aby widz mógł urobić sobie dokładniejsze pojęcie o zakresie jej twórczości scenicznej. P. Łącka powinna zatem uzupełnić swój pierwszy występ na naszej scenie inną jeszcze kreacyą, bardziej codzienną, wolną od tej transpozycyi, jakiej dostrojenie się do roli chłopięcej od artystki wymaga.

P. Szczurkiewicz w roli magistra wkroczył do repertuaru p. Przybyłowicza. Był to może krok trochę za śmiały. Postać magistra jest pewnym dysonansem w „Odrodzeniu": skrojona według szablonu farsy wymaga od aktora — dla harmonii z otoczeniem — wlania w jej karykaturalne kontury nieco prawdy życiowej. P. Szczurkiewicz traktował swoją rolę z jednostajnem pozerstwem i nienaturalnością nawet tam, gdzie jak np. w scenie gniewu na Vittorina mógł wydobyć z pod tego pokostu choć trochę szczerości. Zresztą rola powyższa najmniej udatna w sztuce, nie pozwala bliżej ocenić talentu tego artysty.

Z sali sądowej.

Piekło, Czort i Anioł. W tych dniach odbyła się przed sądem powiatowym karnym w Podgórzu, przed sędzią Dutkiewiczem, bardzo komiczna rozprawa. Rozpoczęła się sprawa ku powszechnemu zdumieniu wywołaniem przez woźnego w poczekalni nazwisk: Piekło i Anioł.

Przed sądem stanął Wojciech Piekło, oskarżony o to, że pies jego w Dębnikach szpetnie pokąsał Maryę Anioł w prawą łydkę.

Prokurator przedstawiał psa jako bardzo złośliwego i powołał się na dowody obciążające. W sali rozpraw zjawił się także Franciszek Czort, który z zajęciem przysłuchiwał się ożywionej dyskusyi procesowej.

Oskarżony Piekło tłumaczył się, że pies tylko z wielkiej gorliwości i przesadnej wierności zbłądził.

Pod koniec rozprawy, gdy obrońca dr Heski, zbijając oskarżenie, wyliczał „okoliczności łagodzące" i w nadzwyczaj pochlebny sposób przedstawiał pominięte przez prokuratora cenne przymioty psa, jego wierność, „niezwykłą czujność" i t. d., nagle zbliżył się do stołu sędziego jakiś nieznany pan, który dotychczas stał skromnie ukryty w kącie. Na obliczu tego pana widocznem było żywe współczucie dla psa, tak wychwalanego. Gdy obrońca zakończył, protestując przeciw temu, że na nieobecnego psa tyle podniesiono zarzutów nieudowodnionych, nieznajomy pan nerwowym ruchem sięgnął do lewej kieszeni surduta, wyciągnął swą naładowaną banknotami portmonetkę i zapytał Wojciecha Piekło, czy mu sprzeda za dobrą zapłatą natychmiast tego wiernego psa.

Piekło zażądał 60 koron i w ten sposób pies „w zaoczności" został odrazu sprzedany i przeszedł w obce ręce. Biedny pies!

Następnie zapłacił Piekło grzywnę na ubogich w kwocie 6 koron, na którą go sędzia w uwzględnieniu okoliczności łagodzących wedle ustawy skazać musiał.

Piekło, Anioł i Czort w największej zgodzie poszli do domu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 8 maja. 1429. Joanna d'Arc oswobadza Orlean. — 1520. Wyklęcie Marcina Lutra. — 1873. Śmierć Stuarta Milla. — 1877. Kongres Międzynarodówki w Gandawie. — 1898. Rozruchy głodowe w Medyolanie. — 1900. Dekret królewski rozwiązuje parlament belgijski. — 1901. Walki na ulicach Barcelony.

9 maja. 1139. Wyprawa krzyżowa Fryderyka I. — 1502. Kolumb udaje się w ostatnią podróż zamorską. — 1794 Powstanie w Grodnie. — 1801. Generał murzyński Toussaint wzięty w niewolę na wyspie Haiti. — 1873 Krach na giełdzie wiedeńskiej. — 1894. Żandarmi strzelają do górników w Polskiej Ostrawie — 1901. Otwarcie pierwszego parlamentu związkowego w Australii.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Sen nocy letniej", komedya w 6 obrazach W. Szekspira

Piątek: „Hulaj dusza", baśń fant. w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego

Sobota: „Flovio i Flavio", igraszki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schönthana i Fr Koppel-Enfelda (nowość).

Niedziela: „Zaczarowane koło", baśń fant. w 5 obrazach L. Rydla.

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: Po południu: „Krakowiacy i górale". — Wieczorem: „Podróż naokoło ziemi".

Piątek: Po południu: „Królowa przedmieścia". — Wieczorem: „Podróż naokoło ziemi".

Sobota: „Podróż naokoło ziemi".

Niedziela: Po południu: Obraz patryotyczny G. F. „Kiliński". — Wieczorem: „Biedna dziewczyna" (występ panny Olgi Buczmównej, pierwszorzędnej śpiewaczki teatru ruskiego.

☛ **Z powodu przełożonego przez kardynała Puzynę na 9 b. m. święta patrona krakowskiego, następny numer „Naprzodu" wyjdzie doplero w sobotę 10 bm. o godz. 10 rano.**

Konstytucya 3 maja j ko środek do agitacyi wyborczej. W sobotę dnia 3 bm. urządził profesor Leo, kandydat do rady miejskiej z kuryi wielkiego szwindlu, równocześnie dwie uczty; jedną dla lepszej sorty wyborców w hotelu „pod różą", drugą dla łyków w restauracyi Rzewuskiego. W jednym i w drugim lokalu wypito i pożarto dość znaczną ilość materyałów wyborczych, poczem wzniesiono krótki toast na cześć aranżera.

Pan Leo, zapytany o przyczynę urządzenia aż dwóch bib, odpowiedział wyniośle:

— Sprosiłem obywateli dla uczczenia rocznicy konstytucyi 3 maja...

Wycieczka towarzyska na Panieńskie Skały odbędzie się w czwartek dnia 8 b. m. staraniem Stowarzyszenia kobiet pracujących. Początek wycieczki o godz. 2 po południu. Punkt zborny na rogatce wolskiej.

Z teatru komunikują nam: W sobotę ujrzymy na scenie teatru miejskiego komedyę „Flovio i Flavio", igraszki i sceny miłosne Schönthana i Enfelda, autorów „Odrodzenia". Jest to miła i lekka humoreska w tym samym stylu, napisana z werwą i dowcipem. Rzecz dzieje się za panowania Filipa IV w Hiszpanii. Mamy więc intrygę miłosną z XVII wieku z serenadą i wykradzeniem, mamy i arcyzabawne „igraszki" dwóch łobuzów z pod ciemnej gwiazdy, eleganckiego Flovia i rubasznego Flavia. Są to typowe postaci swego czasu, włóczęgi i hultaje, kłamcy i uliczniey, ale „igraszki" ich są zawsze pełne humoru i zacięcia, pełne szerokiego rozmachu ludzi z czasów odrodzenia, co żyli dziś i nie żałowali siebie, bo jutro już nie nasze, pełne zawsze wdzięku i hiszpańskiej „grandezzy". Główne role spoczywają w rękach pp. Mielewskiego, Zelwerowicza, Tarasiewicza i Przybyłowicza, oraz pań Ordonównej i Sulimy.

Defraudacye w „Kółku chrześcijańskiem" w Przemyślu. „Echo przemyskie", pisemko klerykalno-policyjne, stara się wszelkiemi siłami zatuszować defraudacyę, której szczegóły przytoczyliśmy w „Naprzodzie". Wobec tego podajemy dalsze fakty, które wyszły na jaw przy kontroli ksiąg:

Po założeniu „Kółka chrześcijańskiego", kierownictwo sklepu objął niejaki p. Herwej. Po pierwszym półroczu skonstatowano dochód w wysokości 2580 K. Patryn, którego najgoręcej broni „Echo przemyskie", bojąc się, aby nie zaopiekował się niem ck. prokurator, widząc, że Kółko przynosi dochody, począł kopać dołki pod p. Herwejem póty, aż go nie wygryzł i sam nie został kierownikiem Kółka. Po sześciu miesiącach rządów Patryna okazało się, że dochód zmalał do kilkuset koron, za to Patryn o 50% był grubszy i butniejszy. Stan ten trwał dłuższy czas. Zawezwano wreszcie urzędnika miejskiej Kasy oszczędności, p. Markowskiego, na szkontrum kasy i ten po długich mozołach skonstatował, że jest brak 5250 K, czyli inaczej — że ktoś te pieniądze ukradł. Kaucyę kasyera Kółka Molendy w wysokości 1000 K obłożono aresztem, nadto na pokrycie zaginionych pieniędzy wzięto fundusz żelazny z wkładek członków. Na walnem zgromadzeniu, w którem wzięło udział aż 9 członków — stronników Patryna — uchwalono Patrynowi remuneracyę w wysokości 300 K, a Molendę postanowiono pozostawić nadal na stanowisku kasyera bez kaucyi! Te ostatnie uchwały to najlepszy dowód, że sumienie niektórych panów jest bardzo nieczyste!

Klerykalny patryotyzm. Ze Stanisławowa donoszą nam: Uczniowie tutejszego gimnazyum, szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego postanowili uczcić rocznicę nadania konstytucyi 3 maja uroczystem nabożeństwem. Deputacya młodzieży zwróciła się w tym celu do proboszcza ks. Piaskiewicza z prośbą o odprawienie nabożeństwa. Proboszcz odmówił prośbie młodzieży, a natomiast wygłosił przed deputacyą kazanie o „zdradzie", o „krnąbrności wobec komitetu obywatelskiego" i t. p. Młodzież udała się z tą samą prośbą do Jezuitów, którzy jednak wręcz oświadczyli, że „w patryotyzm się nie bawią!" Wobec tych przeszkód zrezygnowano z nabożeństwa, zamiast zaś obchodu, urządzono ks. Piaskiewiczowi stosowną owacyę.

Z powyższego wypadku powinna młodzież wysnuć na przyszłość odpowiednie konsekwencye.

Baczność! Asesorowie sądu przemysłowego! We czwartek 8 maja o godz. 10 rano odbędzie się w sali Związku st. w. robotn. (Mały Rynek 6, II. p) poufne zgromadzenie asesorów przemysłowych. Uprasza się o liczny udział.

„Kółko matematyczno-fizyczne" odbędzie w niedzielę 11 b. m. zwyczajne posiedzenie z porządkiem dziennym: a) P. Hoborski: „Teorya liczb niewymiernych" według Dedekinda (ciąg dalszy), b) dyskusya. Początek o godz. 10½ przed południem. Goście mają wstęp wolny.

„Kółko slawistów U. U. J." odbędzie we czwartek 8 b. m. zwyczajne walne naukowe posiedzenie, na którem p. Bandrowski wygłosi odczyt o Asnyku. W piątek 9 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie Kółko nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie zmiany statutu.

Demonstracye w Warszawie.

Warszawa, 4 maja.

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Warszawie demonstracye uliczne. W sobotę w Alejach Ujazdowskich i na Marszałkowskiej młodzież uniwersytecka i gimnazyalna, a po części także i robotnicy, przechodzili tłumnie środkiem ulicy. Żandarmi i kozacy natarli na tłum i poranili wielu nahajkami. Przy ulicy Marszałkowskiej wpędzono w podwórze kamienicy Nr 95 kilkadziesiąt osób, studentów i publiczność, przetrzymano parę godzin, poczem spisano nazwiska i puszczono na wolność. *2 x*

Zabójca Sipiagina krewnym b. ministra Wannowskiego?

Warszawa, 4 maja.

Osoby, przybyłe tu z Petersburga, opowiadają, że w Petersburgu krąży wiadomość, iż zabójcą ministra Sipiagina był krewny (wedle niektórych nawet syn) b. ministra oświaty Wannowskiego. Po dokonaniu czynu miał się zabójca otruć. Tem się tłómaczy milczenie oficyalne w całej tej aferze, zatajenie nazwiska, a wreszcie nagłe ustąpienie Wannowskiego. *2 x*

Wybory do krakowskiej rady miejskiej.

Burzliwe zgromadzenia rękodzielników.

Do sali rady wyznaniowej zwołali konserwatywni żydzi dnia 5 b. m. zgromadzenie rękodzielników żydowskich, aby ich przekonać, że powinni zgodzić się na sojusz wyborczy z anty-

semicko-klerykalnem Kołem mieszczańskiem. Misyi tej podjął się dr Rafał Landau, syn Hirscha, ale wywody mówcy spotkały się z powszechnym protestem obecnych, którym jakoś nie zaimponował ten wspaniały projekt. Zgromadzeni postanowili zawezwać natychmiast dra Frühlinga, Seinfelda i Grossa. Zjawienie się ich przyjęto burzą oklasków, tak, że konserwatywni aranżerzy stracili kontenans i poczęli się jeden po drugim wynosić. Próbował ratować sytuacyę dr Horowitz, ale wywody jego nie znalazły posłuchu. Oklaskiwano natomiast gorąco ciętą mowę dra Frühlinga i innych mówców demokratycznych, którzy domagali się wolności wyborów i zwrotu zabranych kart legitymacyjnych.

Przewodniczący p. Juliusz Epstein, przekonawszy się, jaką jest wola ogółu, oznajmił zebranym, że zdaniem jego powinny być karty legitymacyjne wyborcom zwrócone i że on sam legitymacye, będące w jego posiadaniu, jutro rano właścicielom do domu odeszle.

Słowa te przyjęto z uznaniem. P. Epstein dotrzymał w sposób lojalny i uczciwy słowa. Niestety, inni panowie z tego stronnictwa, zwłaszcza p. Bazes i Rosenberg, karty zatrzymują, skutkiem czego wielu rękodzielników zgłosiło się do magistratu po duplikaty. Żydom konserwatywnym rozchodzi się o przeforsowanie p. Rimlera, na którego nie chcą głosować antysemici z Koła mieszczańskiego.

We wtorek wieczór odbyło się w hotelu londyńskim ostatnie zgromadzenie rękodzielników, na którem przemawiali: dr Gross, dr Frühling, dr Seinfeld, dr Oberländer, poseł Daszyński i inni Głównym przedmiotem obrad była kwestya oddania nieprawnie zabranych legitymacyj. Postanowiono użyć najostrzejszych środków. przeciw tym, którzy legitymacye zagrabili.

Kandydatami demokratów są, jak wiadomo, pp. Zygmunt Mikołajski, Józef Górecki, Maurycy Kirschner, Emanuel Mirtenbaum.

Kandydatury w Kole małego handlu.

Komitet stronnictwa niezawisłych żydów ułożył definitywnie następującą listę kandydatów: 1. Ignacy Daszyński. 2. Dr Adolf Gross. 3. Juda Birnbaum. 4. Roman Drobner. 5. Dr Rudolf Frühling. 6. Dr Ludwik Lustgarten. 7. August Miedniak. 8. Prof. Józef Rosenblatt. 9. Dr Herman Seinfeld. 10. Mojżesz Schmelkes.

Wybory z kuryi rękodzielników.

Wczoraj, w chłodny dzień deszczowy, odbywały się wybory na 4 radców z koła rękodzielników. Na pierwszy rzut oka znać było, że tu wre walka zacięta, że wybory z tego koła znamiennie różnią się od dokonanych w poniedziałek wyborów z koła wielkiego handlu. Mimo słoty zalegały plac przed magistratem tłumy wyborców i publiczności, żywo interesującej się aktem wyborczym. Wśród publiczności i wyborców uwijali się gęsto policyanci i agenci, w przepełnionym wyborcami gmachu magistrackim „pełnili służbę“ dwaj komisarze policyjni, agenci i... straż pożarna.

Wedle obietnicy p. Juliusza Epsteina miano wczoraj oddać wyborcom karty wyborcze, które zostały wydane komitetowi „umiarkowanych“ bądź przez samych wyborców, bądź też za pośrednictwem hyen wyborczych. Tymczasem za sprawą osławionego Bazesa kart tych wcale nie oddano. Poseł Rotter i dr Seinfeld interweniowali w tej sprawie u prezydenta p. Friedleina, domagając się, aby wyborcom, okradzionym z ich prawa wyborczego, wydano przynajmniej duplikaty; wszelkie starania były jednak bezskuteczne.

W sali wyborów stoi prezes kahału Horowitz i ogląda każdą kopertę. Komitet „umiarkowanych żydów“ i „Koła mieszczańskiego“ opatrzył koperty specyalnymi znakami. Dr Seinfeld protestuje przeciw tej praktyce, uchylającej tajność wyborów i domaga się wciągnięcia protestu do protokołów. Horowitz z cynizmem bezgranicznym wrzuca dalej te koperty do urny i protestu nie zapisuje.

Na schodach horowitzowska hyena wyborcza Frister targa jednemu z opozycyjnych wyborców legitymacyę, chcąc go w ten sposób nie dopuścić do głosowania. Obecny przy tem zajściu dr Gross żąda od komisarza policyi Broszkiewicza, aby aresztował to indywiduum. Broszkiewicz poprzestaje na spisaniu z Fristerem protokołu. Dr Gross i dr Seinfeld domagają się od komisyi wyborczej, aby przyjęto głos tego wyborcy bez legitymacyi. Uczyniono to dopiero po interwencyi u prezydenta miasta, gdyż w Krakowie, za rządów Horowitza i Lea, potrzeba do tego dopiero interwencyi aż 2 adwokatów. Na energiczne żądanie dra Grossa, prezydent Friedlein wydaje rozkaz nie wpuszczania Fristera do sali wyborczej.

Terroryzm, łajdactwa, presya i karygodne machinacye przy obecnych wyborach przypominają najsmutniejsze czasy galicyjskich wyborów.

Poseł Rotter przed wyborcami.

Dnia 6 bm. o godz. 7 wieczór odbyło się w sali krakowskiej rady miejskiej bardzo liczne zgromadzenie wyborców, zwołane przez posła Rottera celem zdania sprawozdania z pracy parlamentarnej.

Zagaił i przewodniczył notaryusz p. Klemensiewicz.

Poseł Rotter, powitany oklaskami, zaznaczył na wstępie, iż o stronnictwach parlamentarnych nie będzie mówił i przechodzi wprost do omówienia statutów Koła polskiego, których poszczególne postanowienia krytykuje w dowcipny sposób wśród wesołości zebranych.

W sprawie wiceprezydentury Koła polskiego, opróżnionej po śmierci dra Weigla, stańczycy zapomocą pokątnych intryg nie dopuścili do wyboru posła demokratycznego na wiceprezydenta Koła. Podobnie postępowali stańczycy z demokratami przy wyborach do każdej komisyi n. p. budżetowej, szkolnej itd., usiłując zewsząd wyprzeć posłów demokratycznych.

Pierwszą interpelacyą wniesioną przez demokratów była interpelacya, wniesioną przez mowcę w sprawie Hablińskiego, którego starostwo zamianowało komisarzem wyborczym przy wyborach sejmowych w Krakowie.

W sprawie posła socyalistycznego Seitza, który jako nauczyciel prześladowany był przez antysemicką radę szkolną, jeden tylko mowca z całego Koła polskiego głosował za wnioskiem nagłym, postawionym w obronie posła Seitza. Za to napadł na mówcę „Głos narodu“ nazywając jego zachowanie się „niepatryotycznem“. (Wesołość).

Następnie przechodzi poseł Rotter do sprawy przemawiania członków Koła w Izbie, ilustrując jaskrawymi przykładami intrygi macherów stańczykowskich, usiłujących zamknąć usta posłom demokratycznym. Np. w sprawie ulg należytościowych uchwaliło Koło szumnie starać się o ulgi dla kraju. Mimo to, gdy mówca chciał w tej sprawie przemawiać, stańczycy usiłowali zmusić go do wykreślenia się z listy mowców, jednak napróżno. Mowca bowiem przemawiał w dyskusyi ogólnej i szczegółowej. (Oklaski).

W sprawie Morskiego Oka wniesiono również interpelacyę, jednak rząd milczy.

W dyskusyi budżetowej zabierał głos mowca przy rozdziale „zarząd centralny“, domagając się uwzględnienia potrzeb szkolnictwa. „Czas“ wystąpił wówczas przeciw mowcy i stawał po stronie ministra, wbrew najżywotniejszym interesom i potrzebom miasta Krakowa, którego zakłady naukowe znajdują się w najnędzniejszym stanie. O ile stańczycy są pokorni wobec rządu, o tyle butni i brutalni w kraju. (Oklaski). Przy obecnych wyborach do krakowskiej rady gminnej stańczycy dopuszczają się gwałtów i szerzą korupcyę, chodzą po wyborcach, wyłudzają lub wymuszają karty. (Wołania: Leo! Oberhyena!) grożąc przytem odebraniem kredytu lub podwyższeniem podatków. Poniedziałkowe wybory do rady miejskiej są najlepszą ilustracyą szerzonej przez stańczyków korupcyi i szwindlów wyborczych.

Wnioski mówcy o reformę szkół średnich stańczycy konsekwentnie odrzucali. Następnie omawia poseł Rotter sprawy podatkowe, wykazując cyfrowo ogromne przeciążenie Galicyi.

Mówca krytykuje ostro stosunki podatkowe w Krakowie. Habliński otoczył się czterema trabantami, którzy zawodowo trudnią się denuncyowaniem wyborców. Wszelkie bezpieczeństwo prawne na tym punkcie zanikło! Ucisk podatkowy dochodzi do rozmiarów, zagrażających egzystencyi ludzkiej. (Oklaski).

Poseł Rotter zakończył swe przemówienie tem, że zawsze występował w obronie interesów kraju i dziś staje przed wyborcami z tem przekonaniem, że obowiązek swój wypełnił. (Oklaski i brawa).

W dyskusyi przemówił pierwszy p. Miedniak, który zapytuje, czy poseł Rotter zajął się petycyą restauratorów i szynkarzy, wniesioną przeciw opłatom podatkowym, ściąganym podwójnie z restauratorów, tudzież czy poseł Rotter zajmie się sprawą zniesienia t. zw. „Dunajewski-Steuer“.

Znany ze swych humorystycznych występów p. Weiss, postanowił tym razem ubawić zebranych i począł chwalić Koło polskie. W tej chwili jednak zerwały się w zgromadzeniu tak burzliwe protesty i okrzyki „precz z Kołem polskiem“, iż Weiss prędko usiadł, wśród ogólnej wesołości.

Gdy nikt już do głosu się nie zgłaszał, poseł Rotter odpowiedział na interpelacyę p. Miedniaka, poczem na wniosek tegoż ostatniego uchwalono jednogłośnie wyrazić posłowi Rotterowi wotum ufności i podziękowanie za jego działalność poselską.

Telegraf i telefon.

Delegacye.

Budapeszt, 7 maja. Otwarcie austryackiej delegacyi nastąpiło o godz. $^1/_4 5$ popołudniu. Zagaił posiedzenie prezydent z starszeństwa bar. Helfert, poczem przystąpiono do ukonstytuowania się.

Prezydentem wybrano dra Bärnreithera, który podziękował za wybór w dłuższem przemówieniu.

Na wniosek posła Jaworskiego wybrano z 21 członków złożoną komisyę budżetową.

Następnie odczytano szereg interpelacyj, między temi interpelacyę w sprawie wywozu koni do Afryki południowej. Interpelanci żądają na wypadek, jeżeli w istocie wywożono konie do poł. Afryki, aby wydano zakaz wywozu.

Dalej odczytano interpelacyę posła Vukovica w sprawie odebrania w Bośni i Hercegowinie debitu pocztowego wychodzącemu w Tryeście czasopismu „La pensée slave“.

Po przedłożeniu budżetu posiedzenie zamknięto.

Budapeszt, 7 maja. Delegacya węgierska odbyła wczoraj również posiedzenie konstytuujące i wybrała Juliusza Andrassyego prezydentem i Juliusza Szaparyego wiceprezydentem. Prezydent Andrassy w przemowie przedstawił obraz polityki zagranicznej; stosunek do zagranicy w głównych zarysach jest taki sam, jak roku poprzedniego; tylko głos tego państwa coś znaczy, którego siła obronna stoi na równi z siłą obronną innych państw.

Budapeszt, 7 maja. Cesarz przyjął dziś popołudniu w zamku naprzód delegacyę austryackiej rady państwa. Prezydent dr Bärnreiter wygłosił przemowę, w której zaznaczył, że zadaniem delegacyi jest poddać szczegółowemu zbadaniu zagraniczne stosunki Austro-Węgier.

Delegacya będzie szczegółowo obradowała nad przedłożeniem wojskowem, a zwłaszcza nad żądaniami, które w tym roku wychodzą ponad zwykłą miarę. Jest obowiązkiem delegacyi zbadać sumiennie te ofiary, które mają być poniesione na rzecz wspólnych wydatków i zawsze pamiętać, że wszystkie wydatki państwa mają stałą i pewną podstawę tylko w ciągle i silnie się rozwijających stosunkach ekonomicznych.

Ściśle z politycznem stanowiskiem monarchii są właśnie w naszych czasach złączone stosunki obrotowe i handlowe na zewnątrz, które doszły do stanowczego dla naszej całej ekonomicznej przyszłości punktu zwrotnego.

Ukształtowanie się międzynarodowych stosunków ekonomicznych wymaga obecnie użycia i skupienia wszystkich środków państwowych. Wtedy będziemy mogli rozszerzyć nasze horyzonty i z większą ufnością w swoje siły, starać się o zdobycie należnego nam udziału w bogatych zdobyczach naszego czasu.

Na przemowę dra Bärnreithera odpowiedział cesarz następującą mową tronową, w której zaznaczył, że od ostatniej sesyi delegacyi ogólna sytuacya polityczna nie uległa żadnej istotnej zmianie. Jak przedtem, tak i teraz ciągłem dążeniem rządu jest utrzymywanie ścisłego stosunku z sojusznikami, jakoteż utrzymanie dobrych stosunków do wszystkich innych mocarstw i przyczynienie się przez to do utrzymania europejskiego pokoju. Także porozumienie z państwem rosyjskiem, co do zajść na blizkiem wschodzie, jest korzystnem dla dalszego trwania pokoju i porządku w owych krajach.

Mój zarząd wojenny musi w tym roku wnieść większe żądania, celem nabycia materyału artyleryjnego dla reorganizacyi uzbrojenia artyleryi i dla lepszego żywienia żołnierzy. Większe żądania mojej marynarki spowodowane są nieunikniomem powiększeniem personalu i budową okrętów. Te wyższe żądania, jakoteż inne wydatki budżetu wojny i marynarki, trzymane są w najściślejszych granicach konieczności.

Delegacya austryacka przybyła w komplecie przyjęła mowę tronową okrzykami na cześć cesarza. Następnie odbył cesarz *cercle* z członkami tej delegacyi.

O godz. 1 w południe przyjął cesarz delegacyę węgierską.

Na przemówienie prezydenta Andrassyego wygłosił cesarz do delegacyi węgierskiej tę samą mowę tronową, przywitano ją okrzykami *Elien*. Poczem odbył cesarz *cercle* z członkami węgierskiej delegacyi.

Stan wyjątkowy na politechnice lwowskiej.

Lwów, 7 maja. Wczoraj otrzymali słuchacze, zwołujący wiec, pismo z rektoratu, w którem rektor Dzieślewski podaje do wiadomości, że minister Hartel reskryptem z d. 15 lutego b. r. polecił mu nie zezwalać na odbywanie wieców słuchaczów w gmachu szkoły politechnicznej, aż do dalszego zarządzenia.

Drukowaną odezwę słuchaczów skonfiskowała prokuratorya państwa i zabrała cały nakład. Na murach i w salach wykładowych pojawiła się nowa odezwa hektografowana, wzywająca wszystkich słuchaczów do energicznej obrony swoich praw.

W sprawie zakazu odbywania wieców na politechnice, jakoteż w kilku innych sprawach odbędzie się dziś w środę o g. 7 wieczorem w sali towarzystwa strzeleckiego poufne zebranie.

Ugminnienie tramwaju wiedeńskiego.

Wiedeń, 7 maja. Rada miejska przyjęła wczoraj przedłożenie o objęciu linii nowego wiedeńskiego tow. tramwajowego we własny zarząd.

Nowy węgierski minister handlu.

Budapeszt, 7 maja. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę posła Langa na ministra handlu.

Nowe banknoty 50-koronowe.

Budapeszt, 7 maja. „Pester Lloyd“ donosi, że na posiedzeniu Banku austro-węgierskiego, które odbędzie się d. 15 maja, ustalony zostanie termin wydania nowych not po 50 koron. Prawdopodobnie noty te będą wydane z końcem czerwca.

Parlament niemiecki.

Berlin, 7 maja. W dalszym ciągu dyskusyi nad konwencyą brukselską postawił agraryusz Luksch wniosek, aby projekt ustawy o podatku cukrowym usunięto z porządku dziennego. Wniosek ten był demonstracyą przeciw lewicy, która nie chciała się zgodzić na obrady nad podatkiem od spirytusu.

Po namiętnej dyskusyi między agraryuszami a socyalnymi demokratami i wolnomyślnymi, która doprowadziła nawet do przerwania posiedzenia, przyjęto wreszcie konwencyę brukselską w pierwszem czytaniu i odesłano do komisyi. Parlament odroczono do 3 czerwca.

Komisya dla taryfy cłowej.

Berlin, 7 maja. Komisya dla taryfy celnej przyjęła po dłuższej dyskusyi pozycyę 237 „oleje mineralne“ i uchwaliła cło od oleju smarowego 10 marek, od innych rodzajów 6 marek. Przyjęto więc projekt rządowy, a odrzucono przedłożone poprawki, między niemi także wniosek Heyla, aby przez odpowiednio ułożone cła przeniesiono przynajmniej rafinerye nafty do Niemiec i w ten sposób przełamano monopol kartelu naftowego Rockfellera. Komisya przyjęła natomiast wniosek posła Gampa, wzywający rząd, by rozważył jak najszybciej, czy przez odpowiednie zróżniczkowanie pozycyj taryfowych na surowiec naftowy i naftę rafinowaną nie dałoby się stworzyć rodzimego przemysłu rafinerskiego i by ewentualnie przedłożył parlamentowi odpowiedni wniosek. Dalej wzywa ten wniosek rząd, aby ze względu na oświadczenie reprezentanta rządu przy pozycyi 237 nie wchodził w żadne zobowiązania traktatowe z innemi państwami.

Urzędowe zaprzeczenia moskiewskie.

Petersburg, 7 maja. Rosyjska agencya telegraficzna stwierdza wobec doniesień dzienników zagranicznych, że oprócz demonstracyj, o których agencya sama doniosła, nie było ani strejków ani demonstracyj ani starć krwawych w Petersburgu. Minister wojny Kuropatkin wyjechał do Łomży.

Wybory we Francyi.

Marsylia, 7 maja. Na dworcu kolejowym przyszło w południe do utarczki między radykałami i nacyonalistami, którzy tam się zgromadzili z powodu zapowiedzianego przybycia Brissona. Policya przywróciła spokój. Poczyniono środki ostrożności. Brisson przyjechał dopiero wieczorem.

Wykolejenie się pociągu z pielgrzymami.

Compiegne, 7 maja. W pociągu, który się wczoraj wykoleił koło Amiens, znajdowało się 350 pielgrzymów, jadących do Lourdes, przeważnie kobiet. 9 osób jest zabitych, 16 ciężko, a 40 lekko rannych.

Trzęsienie ziemi.

Paryż, 7 maja. Dziś o godz. 3 rano dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w południowo zachodnich częściach kraju, jak w Bourbon, Lourdes, Bayonne, które nie wyrządziło żadnej szkody.

Z Hiszpanii donoszą również o trzęsieniach ziemi.

W Murcyi uszkodziło trzęsienie ziemi katedrę, wiele domów i klasztór; wśród ludności panuje panika.

W Alberique zamknięto z powodu obawy przed zawaleniem kościół i szkołę.

Choroba królowej holenderskiej.

Amsterdam, 7 maja. Biuro Reutera donosi z zamku Loo: Niepokój w zamku jeszcze nie zniknął, mimo że wczorajsze biuletyny o zdrowiu królowej brzmią nieco więcej uspokajająco. Ostatni z tych biuletynów oznajmia, że dotychczas nie można powiedzieć niczego pewnego ani o teraźniejszym stanie, ani o dalszym przebiegu. Królowa jest bardzo osłabiona. Obaj lekarze bawili wczoraj późno w noc przy łożu pacyentki.

Amsterdam, 7 maja. W kołach rządowych zapewniają, że wiadomość, jakoby dokonano operacyi, jest nieprawdziwą.

Bret Harte zmarł.

Londyn, 7 maja. Nowelista Francis Bret Harte, słynny autor szkiców kalifornijskich, zmarł w Camberly.

Wybuch wulkanu.

Nowy Jork, 7 maja. Z St. Thomas telegrafują, iż wulkan Mont Pelle na Martinique wybucha w dalszym ciągu. Lawa zniszczyła fabryki leżące w promieniu 2 mil od Saint Pièrre. Słychać, że 150 osób straciło życie. W Saint Pièrre panuje wśród ludności panika.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 7 maja. W Izbie gmin zawiadomił minister dla kolonii Chamberlain, że pojawiły się propozycye, które znalazły uznanie rządu, w sprawie przyłączenia części Transvaalu do Natalu. Część ta obejmuje 7000 mil kwadratowych i liczy 8000 mieszkańców Holendrów.

Baczność robotnicy krawieccy! W niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia robotników krawieckich w Krakowie (Mikołajska 16, II. p.) poufne zgromadzenie. Na porządku dziennym: Położenie robotników krawieckich. O liczny udział uprasza zarząd.

NADESŁANE.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

CYRK HENRY'ego

przy Placu Wielopole.

We Czwartek dnia 8-go Maja, i w piątek dnia 9-go maja w każdym dniu po

Wielkie 2 PRZEDSTAWIENIA 2

Popołudniu o godzinie 4-tej

MATINE

z programem tak doskonałem jak na wieczornych.

Na popołudniowe przedstawienie ma każda dorosła osoba prawo jedno dziecko do Cyrku bezpłatnie wprowadzić.

W popołudniowem przedstawieniu

TILLY BEBEE

ze swojemi 12 lwami.

Wieczór. o godz. 8.

Wielkie wspaniałe przedstawienie

z wyborowym programem

Wieczór o godzinie 8. — **Ceny pełne** Studenci, dzieci i wojskowi płacą także pełne ceny. Wszelkie zniżki nieważne.

Na wszystkich przedstawieniach

TILLY BEBEE

ze swojemi 12 lwami.

występ wszystkich

artystów i artystek.

Z poważaniem

HENRY KOSCHKE, dyr. i właściciel.

z Neusatz (Węgry).

W sobotę o godz. 8 wieczór.

Galowe przedstawienie.

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telpfon 280.

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu. 5—5

Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske"**.

Oliwa rosyjska oryginalna S. i M Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telefon 280.

Główny skład rowerów

Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad"**.

Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich.

1194 **„Cleveland"**. 5—5

Wszelkie przybory do tychże rowerów. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Baczność!

Pierwsza galic. fabryka krzeseł we wszystkich stylach Józefa Rożyckiego we Lwowie,

36 **Plac Bernardyński 15.** 7—40

Przyjmuje również krzesła do wyplatania, jakoteż wyplatane przerabia na skórzane.

Listy pochwalne na żądanie.

Potrzebuję zdolnych robotników krawieckich

na wielkie sztuki.

A. BROSS, Kraków, Grodzka l. 34, I. p.

PIERWSZORZĘDNY

HOTEL GEORGA

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika

poleca

pokoje gościnne

z komfortem urządzone

od cen **najtańszych do najdroższych.**

Przy hotelu znajduje się

doborowa restauracya

oraz znakomite

Piwo pilzneńskie

po cenach przystępnych.

48 2—8

PRAKTYKANTA BIUROWEGO

poszukuje większy dom handlowy. Oferty przyjmuje dział inserat. „Naprzodu" dla M. L. 60. 60 2 3

Łazienki w podworcu

w Hotelu Krakowskim

się znajdujące

wchód od ulicy Podwale l. 16

POLECA

Szan. Publiczności po cenach nader umiarkowanych.

76 1—3 **Zarząd**

STENOGRAFII

niemieckiej zobowiązuje się każdego wyuczyć w przeciągu 18 lekcyi.

Zgłoszenia do działu Inserat „Naprzód" pod **U. S** 78 1—3

FOLWARK do sprzedania

o 74 morgach pod Lwowem,

z inwentarzem żywym i martwym;

jest las z dębiną i kamieniołom. 77 1—4

Wiadomość — Badowski, Lwów Rynek

W czerwcu r. b. ukazuje się z druku

Polska Księga Reklamowo-Adresowa z kalendarzem na 3 lata

która następnie rozwieziona będzie **gratis automobilem** po Galicyi.

Otrzymają ją: **Hotele, Restauracye, Kawiarnie, Wagony restauracyjne, Handle korzenne i galanteryjne, Zakłady zdrojowe, Wille, Pensyonaty, Właściciele dóbr, Plebanie, Urzędnicy** wszelkich instytucyj, **Wojskowość** itd. itd. 70 1—2

Wydanie luksusowe!

Inseraty przyjmuje i bliższych informacyj udziela K. Krzysztofowicz, J. Lassociński i Sp. Kraków, ul Lubicz Nr. 7.

Dla dogodności P. T. stron, anonsy przyjmują także: WP. Ig. Woyciechowski i Janeczek, Kraków, Stanisł. Karliński, Kraków, Sukiennice, Haasenstein i Vogler (Otto Maass) Praga.



Najlepsze ROWERY:

PUCH-RAD słynnej fabryki Johann Puch, Graz.

Premier Helical znanej firmy angielskiej

Hillman, Herbert & Cooper The Premier Cycle Co. Ltd Conventry.

1180 **do nabycia w składzie:** 11—?

LIBMANN i MACHAUF

Kraków, Lubicz 7.

Obficie zaopatrzony skład przyborów rowerowych.

Naprawa rowerów we własnej pracowni.

Na żądanie cenniki bezpłatnie.

RESTAURACYA ST. MADEJSKIEGO

przy ulicy Zwierzynieckiej l. 21

poleca

wszelkie doborowe wódki oraz bufet zaopatrzony w doborowe gorące jakoteż i zimne przekąski.

Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

Dla PP. Amatorów Bilard.

Co niedziele i święto KONCERT.

10 1—2

Są do sprzedania

lub wydzierżawienia

ŁAZIENKI PAROWE

jednopiętrowe w mieście powiatowym, Sąd obwodowy, Dyrekcya skarbu gimnazyum, wojsko. Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu" Kraków, Bracka 15. pod **„Łazienki"** 47 2—3

Stanisław Nikiel

KRAKÓW,

ulica Zwierzyniecka l. 32.

poleca

znakomite piwo okocimskie oraz Bufet zaopatrzony codziennie w świeże przekąski jakoto: boczki, polędwice, kanapki, i doskonałą kuchnię, przyczem poleca

wszelkie towary kolonialne po cenach nader niskich.

5 2—3

Najtańszy skład w Krakowie!

ZNAKOMITEJ DOBROCI

ZEGARKI GENEWSKIE

ZEGARY ŚCIENNE, PENDUŁOWE i BUDZIKI

ORAZ

BIŻUTERYE ZŁOTE i SREBRNE

URZĘDOWNIE STEMPLOWANE

POLECA NAJTANIEJ i w BOGATYM WYBORZE

MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI p. f.

Emil GOLDWASSER

KRAKÓW, ul. GRODZKA № 58

BOGATO ILUSTROWANE POLSKIE

CENNIKI

WYSYŁA NA ŻĄDANIE

DARMO

Na składzie: Łyżki, Łyżeczki, noże, widelce, cukiernice, lichtarze, maselnice, i inne wyroby z chińskiego **srebra.**

Obrączki ślubne i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości.

Zegarki oraz wyroby moje

ZŁOTE i SREBRNE

są w ces. król. urzędzie probierczym stemplowane,

i odznaczają się **trwałem gustownem i eleganckiem** wykonaniem.

2 2—3

Zamówienia z prowincyi

załatwia odwrotną pocztą.

Nowość!! Niezrównane!

Proszę żądać GEISLERA Specyałów na zupy i sosy!

WYRÓB CZESKI!

BEZ KONKURENCYI!

W piętnastu minutach gotowe do spożycia!

Rozróżniać od dotychczas używanych konserw.

W KAŻDEM GOSPODARSTWIE, W KAŻDYM DOMU NIEZBĘDNE.

Szczególnie nadają się dla **hoteli, restauracyj, zakładów i t. d.**

Przewyższają smakiem i posilnością każdy rosół z mięsa.

Skład w Krakowie: cesars. i królew. nadw. dostawca **Antoni Hawełka,** Reim i Spółka drogueria, **J. Barberowski, Józef Landau, Związek Handlowy Kółek Rolniczych,** a w przedmieściu na Zwierzyńcu: **Filip Spitzel.**

w Tarnowie: **Alojzy Kaempf i Tadeusz Scharff.**

w Rzeszowie: **Mieczysław Postępski.**

w Jarosławiu: **Feliksa Gregora.** 1227 4—10

Zastępca na Kraków: Edward Schmal.

Dla P. T. odsprzedających wysoki opust.

Do każdego zlecenia dołącza się kilka paczek do rozdania na próbę.

Poszukuje się Realności

w śródmieściu

względnie obok **plantacyi** do

KUPNA

w cenie od 40—50 tysięcy Kor.

Zgłoszenia pisemne pod „Realność" przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu" Kraków, Bracka l. 15. 51 2—3

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.

R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**

8, 2—5

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Najwyższa nagroda „GRAND PRIX" Wystawa światowa 1900 r.

Oryginalne Singera Maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbar. rozpowszechnione.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia

dawniejsza firma **G. NEIDLINGER**

FILIE: **Kraków, ul. Szpitalna L. 40,** naprzeciw teatru miejskiego. **w Tarnowie, ul. Krakowska L. 4/5. — w Nowym Sączu ul. Jagiellońska.**

UWAGA: **Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności, jak trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.** 1107 3—?

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Największy warsztat reperacyjny.